

# Pałubska, Zofia

---

## Duchowe przesłanie arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza w "Kazaniu sejmowym" z 2 II 1919 r.

---

Rocznik Teologii Katolickiej 4, 129-144

---

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Zofia Pałubska**

Katolicki Uniwersytet Lubelski

**DUCHOWE PRZESŁANIE  
ARCYBISKUPA JÓZEFA TEOFILA TEODOROWICZA  
W KAZANIU SEJMOWYM z 2 II 1919 R.**

**SPIRITUAL MESSAGE  
OF ARCHBISHOP JOZEF TEOFIL TEODOROWICZ  
IN THE PARLIAMENT SERMON OF FEBRUARY 2ND, 1919**

An analysis of *Kazanie sejmowe* of Archbishop Józef Teofil Teodorowicz allows us to discover the riches of his spiritual program. The Preacher expresses his gratitude to God for His acceptance of the sacrifice of blood made by the Polish nation throughout centuries, the sacrifice for Poland. He also expresses his gratefulness to the numerous heroes fighting for freedom, as well as to all sons of Poland who were patient, hard working, and attached to the national tradition. He expresses his gratefulness also to the Church, who has been supporting freedom for ages, and to her powerful representatives demanding rights for Poland on the international arena.

The Preacher emphasizes the historical justice, apart from gratitude to God and people, as a reason for regaining the national freedom and autonomy. He encourages implementing the principles of justice also within the community. He mentions the need for co-operation and joint responsibility of nations. He expects from the neighbouring countries the honest settlement of right borders of Poland, and their consolidation in the name of the common good. Moreover, he expects Poland to take part in the defence of Europe against the ideology of communism.

He demands patriotism from the Nation, patriotism expressed by prayers for the intention of their Fatherland, by hard work and solicitude of the higher affairs. He expects the responsibility of deputies for decisions they take, and treating the State and common affairs as more important than those of their parties or their own. He expects solidarity and co-operation from the whole society as well as an equal, just treatment of all estates.

It can be said that *Kazanie sejmowe* of Archbishop Teodorowicz become the action program for the Parliament and the Nation and for their code of moral behaviour in relation to God, Fatherland and other compatriots. *Kazanie sejmowe*

of the 2nd of February 1919 is a great homage of Archbishop Józef Teofil Teodorowicz paid to all ancestors and present heroes, to all sacrifices made voluntarily on the Fatherland's altar.

Polska we wcieleniu II Rzeczypospolitej była organizmem państwowym, wskrzeszonym po 123 latach zniewolenia politycznego, wielonarodowym i wielokulturowym. Jedną z nacji wchodzących w jej skład byli Ormianie<sup>1</sup>, zamieszkujący głównie tereny historycznych Kresów Wschodnich (m.in. Lwów, Kamieniec Podolski, Stanisławów i okolice) i Zamojszczyznę. Wnieśli oni na całe wieki w polską kulturę materialną i duchową własne dziedzictwo narodowe wraz z wyznawaną religią – chrześcijaństwem proveniencji apostołowskiej<sup>2</sup>, od 1630 r. połączonym unią z Kościołem rzymskokatolickim. Wierność własnej tradycji pozwalała im jednak na dość głęboką asymilację z autochtonami i bezwarunkową lojalność wobec przybranej ojczyzny. Angażowali się w jej życie kulturalne i polityczne, aczkolwiek największy wkład wnosili w handel i rzemiosło.

Jednym z najwybitniejszych mężów stanu II Rzeczypospolitej Polskiej był zwierzchnik katolickiego Kościoła ormiańskiego w Polsce, ks. arcybiskup Józef Teofil Teodorowicz<sup>3</sup>, Ormianin z pochodzenia, poseł na Sejm pierwszej kadencji. Jemu to przypadł honor wygłoszenia kazania podczas Mszy świętej odprawionej na rozpoczęcie pracy pierwszego w dziejach wolnej ojczyzny sejmu.

Kaznodzieja dokonał w nim obrachunku z jej burzliwą historią, mówiąc: „Powolałbym tu przed oczy nasze kości tych Polaków, co później roznosili je na wszystkie światła części od Samosierry aż do północnych zimnych grobów

<sup>1</sup> Ormianie, potomkowie emigrantów z Armenii, szukających od XI w. schronienia przed niebezpieczeństwem napadów Turków seldżuckich. Por. K. Stopka, *Ormianie w Polsce dawnej i dzisiejszej*, Kraków 2000, s. 5-18.

<sup>2</sup> Za pierwszych apostołów Armenii uważa się św. Judę Tadeusza i św. Bartłomieja Apostoła. Por. Cz. Lechicki, *Kościół ormiański w Polsce (Zarys historyczny)*, Lwów 1928, s. 4.

<sup>3</sup> Józef Teofil Teodorowicz, ur. 25 VII 1864 w Żywaczowie na Pokuciu; w 1882 r. uzyskał maturę w gimnazjum w Stanisławowie, a następnie przez rok studiował prawo w Czerniowcach; w 1883 r. przeniósł się na wydział teologiczny uniwersytetu lwowskiego; 2 I 1887 przyjął święcenia kapłańskie, po czym był wikariuszem w Stanisławowie, a następnie proboszczem w Brzeżanach; 2 II 1902 r. otrzymał sakrę biskupią. Jako arcybiskup został członkiem izby wyższej parlamentu austro-węgierskiego; był posłem Sejmu II Rzeczypospolitej pierwszej kadencji; w 1922 wszedł w skład Senatu; z woli papieża Piusa XI wkrótce zrzekł się mandatu. Zmarł 4 XII 1838 we Lwowie. Pochowany na Cmentarzu Orłąt Lwowskich, obecnie spoczywa w anonimowym grobie; wspólnota Ormian stara się o przeniesienie ciała arcybiskupa do jego pierwotnego grobowca. Por. J. Nowak, *Arcybiskup Józef Teodorowicz – prorok pochylony nad poranioną i zagrożoną Ojczyzną*, „Polonia Sacra” 4(2000) nr 7, s. 229-230.

w Rosji, zabielił Europę kośćmi swojemi, i wszystko dla Ojczyzny, a wszystko na próżno i na darmo<sup>4</sup>. Obrachunek ten dotyczył sytuacji wewnętrznej narodu polskiego, ale też relacji do niego państw ościennych, które chętnie i obficie korzystały ze współpracy Polaków w rozgrywaniu własnych korzyści, mając ich perspektywami pomocy w odzyskaniu utraconej wolności.

Na pierwszym etapie wolności, objawiającej się zwołaniem pierwszego posiedzenia sejmu, arcybiskup, jeden z jego posłów<sup>5</sup>, deklaruje, że istnieje wola budowania Polski marzeń i snów wielu pokoleń przodków: „I my chcemy budować Polskę taką, o jakiej marzyli, o jakiej śnili, kiedy przez usta wieszczów wołali, że powstanie dlatego, że żyła zawsze życiem wiary, nadziei i miłości<sup>6</sup>”.

Kaznodzieja zaznaczył, iż oni nigdy nie tracili wiary, że Polska powstanie. Stawiając retoryczne pytanie: „skąd się wzięła taka ufna i zawsze żywa nadzieja, że Polska powstanie?”, odpowiadał na nie krótko i jednoznacznie – „[...] jedynie ufali Bogu”, przed tron i ołtarze którego zanosili modlitwę: „O wojnę ludów prosimy Cię Panie<sup>7</sup>”. Kaznodzieja potwierdził tu powszechne zaangażowanie synów polskiego narodu w dynamizm dziejów ówczesnego świata; wobec braku administracji państwowej autentycznie polskiej, jedynie wzajemne nieporozumienia wrogów mogły stworzyć okazję do zwrócenia uwagi na sprawy polskiego narodu.

Czy jednak tak było? Że nie zawsze tak było, również powiedział w warszawskiej katedrze: „Powołałbym dzisiaj tych, którzy już sądzili, że świat uznał swoją nieprawość i zbrodnię, że w kongresie wiedeńskim<sup>8</sup> zdejmie płamę z Europy, która obciążyla wielkim grzechem jej sumienie, że ten kongres rozwiąże wszystkie nieprawości, że będzie ciepłym promieniem słońca, który wróci Ojczyźnie gwałtowną, brutalną dłońią odebraną wolność; tymczasem doczekali się tylko zimnego lodowatego powiewu ze strony Europy, która miarą swojego samolubstwa mierzyła duszę i ciało Polski<sup>9</sup>”.

<sup>4</sup> J.T. Teodorowicz, *Kazanie sejmowe*, w: *Na przełomie. Przemówienia i kazania narodowe*, Poznań, Warszawa, Wilno, Lublin 1923, s. 195-204.

<sup>5</sup> Arcybiskup katolickiego Kościoła ormiańskiego w Polsce był posłem Ziemi Siedleckiej; kandydował w pięciomandatowym okręgu wyborczym nr 18, obejmującym miasto Siedlce i powiaty Siedlce, Sokołów i Węgrów. Por. T. Rzepecki, *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919 roku*, Poznań 1920, s. 143-144.

<sup>6</sup> Tamże, s. 197.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> Kongres wiedeński, zwołany w 1815 po klęsce armii cesarza Napoleona Bonaparte. Polacy, licznie uczestniczący w walkach, liczyli na przywrócenie autonomii państwowej. Jednak ustalenia, korzystne dla Rosji, postanowiły utworzenie Królestwa Polskiego, połączonego ściśle z Rosją, po klęsce powstania listopadowego integralną część imperium rosyjskiego. Por. M. Żywczyński, *Historia powszechna 1789-1870*, Warszawa 1975, s. 185-197.

<sup>9</sup> *Kazanie sejmowe*, dz. cyt., s. 195.

Powyższa fraza wypowiedzi kaznodziei jest wyrazem goryczy z powodu braku międzynarodowej solidarności i mocnym proroczym ostrzeżeniem przed zbytnim entuzjazmem do opierania bezpieczeństwa bytu państwowe- go na sojuszach z Zachodem.

Pojawił się tu dość wyraźnie motyw sprawiedliwości w ujęciu negatywnym. Wspomniał kaznodzieja niewdzięczność europejskich społeczności, które chętnie korzystały z ofiarnej pomocy walczących za „wolność waszą i naszą” Polaków, na próżno spodziewających się rachunku krzywd i sprawiedliwości. Dlatego w ponad sto lat później mógł powiedzieć: „Powołałbym ich dzisiaj, żeby im powiedzieć: oto w wielkim znaku sprawiedliwości powstaje Ojczyzna, ażeby święcić pierwszy sejm polski na wolnej jej ziemi”<sup>10</sup>. Powyższe słowa, wolne od nienawiści, a nawet śladów niechęci, są ekspresją tryumfu patrioty<sup>11</sup> i satysfakcji z zaistnienia pozytywnej ekonomii społecznej, politycznej i dziejowej<sup>12</sup>.

Motyw sprawiedliwości dziejowej wprowadził też w innym miejscu *Kazania*, na podsumowanie tematu męczeństwa narodu polskiego: „[...] zawołałbym: skończyło się, już dopełniona miara sprawiedliwości, już chwila nadeszła, w której na swoje narady zeszedł się pierwszy sejm polski”<sup>13</sup>. Sprawiedliwości domagało się męczeństwo wielu pokoleń; jej niezbywalną potrzebę uzasadnia, przywołując na pamięć „[...] wszystkich, którzy porwali się w zawody z przemocą i gwałtem, nie mogąc znieść krwawiącej obroży, pod znakiem resztek wolności w 31-ym roku, którzy potem szli, aby mierzyć siły na zamiary w krwawym beznadziejnym 63-im”<sup>14</sup>.

Tragizm losu ojczyzny przedstawia mówca jednoznacznym słownictwem; należy tu zwrócić uwagę na określenie, jakim nazywa powstańców – „Powołałbym tych męczenników, którzy w zamian za krew i poświęcenie widzieli tylko tem cięższą obrozę niewoli, pętającą ich naród”<sup>15</sup>. Nie podlega wątpliwości, że kapłan pokroju J.T. Teodorowicza znał wagę słowa męczennik<sup>16</sup>. Jeśli go użył na określenie rzesz ochotników ofiarujących własne życie za ojczyznę, to znaczy, że uznał ich za zasiew owocujący wolnością. Mógł więc wołać: „Ocućcie się w grobach waszych i posłyszcie: oto dzwon wielki wydzwania nam dzisiaj. Idziemy na pierwszy sejm polski już bez kajdan, już bez okowów”<sup>17</sup>.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> „[...] sejm polski na wolnej jej ziemi”. Tamże.

<sup>12</sup> „[...] oto w wielkim znaku sprawiedliwości powstaje Ojczyzna [...]”. Tamże.

<sup>13</sup> Tamże, s. 196.

<sup>14</sup> Tamże, s. 195.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Męczennik (gr. *martyrs* – świadek; *martyrion* - świadectwo). Por. *Martire*, w: *Dizionario Enciclopedico di Spiritualita*, Roma 1990, t. III, s. 2512-2515.

<sup>17</sup> J. T. Teodorowicz, *Kazanie sejmowe*, dz. cyt., s. 195-196.

Arcybiskup Teodorowicz był mistrzem słowa. Przez przypadkowy jakby dobór określeń budował podniosłą atmosferę audytorium; dzwon<sup>18</sup> wielki – narzuca skojarzenie zdarzeń najwyższej rangi; mógł zatem oszczędnym środkiem leksykograficznym przekazać informację o osobistej ocenie wydarzenia – otwarcia pierwszego wolnego zgromadzenia narodowego.

Temat męczeństwa drażył mówca w dalszej części *Kazania*. Do kategorii „świadków” zdobywania wolności zaliczył „wieszczów”, prawie wyłącznie tułaczy skazanych na banicję za sprzeciw wobec politycznego zniewolenia. Jednym treściwym zdaniem ocenił wkład twórców polskiej kultury w odzyskanie wolności przez budowanie nadziei – „powołałbym wieszczów naszych, tych gęślarzy natchnionych, którzy umieli porwać naród ku krainom nadziei wtedy, gdy wszystko przeciwko niej mówiło i wołało”. Również w tym kontekście, rozwoju ocalającej polskość kultury, wybrzmiał tryumf mówcy z odzyskania wolności: „Sny wasze i marzenia wasze, [...], dziś są już ziszczone; idziemy na pierwszy sejm wolnej, wielkiej Polski”<sup>19</sup>.

Do rzędu świadków uwolnionej i zjednoczonej ojczyzny zaliczył też „[...] wszystkich pracowników, co w pocie czoła i znoju nieśli ciche, bezkrwawe, ale nie mniej warte męczeństwo dla Ojczyzny [...]”. Docenił ich mało spektakularny wkład w uratowanie polskiej tożsamości narodu. Uświadomił, że w sposób heroiczny przetrwali „zagarnięci przez przemoc obcą i brutalną”. Dlatego na równi z najsukuteczniejszymi walczącymi za pomocą oręża i z najtrwalej zapamiętanymi wieszczami walczącymi dobitnym słowem powoływał „tych wszystkich pracowników dla polskiej sprawy i jej męczenników”. By im powiedzieć, że „[...] już wolny głos rozlega się po całej polskiej ziemi [...]”<sup>20</sup>.

Do kategorii męczenników za wolność Polski zaliczył też „młodzież polska, co się rwała już w tej ostatniej wojnie do walki w nadziei, że orężem ojczyznę wywalczy, tę biedną młodzież, oszukiwaną przez zaborcze państwa, które, mówiąc jej i wołając «ojczyzna!», nieszczercze mówiły, bo o sobie tylko myślały”<sup>21</sup>. Myślę, że należy tu zwrócić uwagę na rodzaj męczeństwa. Oprócz oczywistych przecież zagrożeń na wojnie, oprócz potencjalnych ran i utraty życia, młodzież polska podlegała męczeństwu psychicznemu i moralnemu, gdyż werbujące ją instytucje „nieszczercze mówiły i o sobie tylko myślały”. Warto w tym miejscu zauważyć, że mówca, zwracając uwagę na bohaterstwo młodzieży, w ogromnej przeciwieństwie części ocalałej, podnosił jej samoocenę,

<sup>18</sup> Dzwon, zaliczany do instrumentów muzycznych, wykorzystywany jest do nawoływania do modlitwy, oznajmiania jakiegoś wielkiego święta roku kościelnego lub innego ważnego wydarzenia, a także do ostrzegania przed zagrożeniem. Por. D. Fortner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 297-298; R. Guardini, *Znaki święte*, Wrocław 1991, s. 79-81; W. Hoffsummer, *Leksykon dawnych i nowych symboli*, Kielce 2001, s. 26.

<sup>19</sup> *Kazanie sejmowe*, dz. cyt., s. 196.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże.

a ponadto zobowiązywał ją do utrwalania i rozwijania postawy patriotycznej w nowej, również trudnej sytuacji kształtującej się państwowości.

Także polskich żołnierzy, którzy „[...] szli pod przemocą we wszystkich trzech zaborach, szli z boleścią złamanym sercem, ale i z wołaniem: i to cierpienie na ołtarzu złożymy ojczyzny!” zaliczył w poczet męczenników – „Powolałbym te ostatnie zastępy męczeńskie i wziąłbym tę wszystką krew i wskazałbym ten kielich ofiarny, który już po brzegi wypełniony”<sup>22</sup>.

Kaznodzieja, mówiąc o różnych rodzajach męczeństwa polskiego społeczeństwa w okresie długiej niewoli politycznej, owocującej jego niewolą intelektualną, kulturową, duchową i religijną, rozumiał je jako ofiara składana Bogu na ołtarzu ojczyzny.

Temat powszechnego męczeństwa Polaków rozwinął, jak sam zaznaczył, by zmobilizować wybraną grupę posłów do odpowiedzialności<sup>23</sup>. Na retoryczne pytanie – po co mówić o rozpoczynającej się pracy sejmu, odpowiadał: „[...] Po to, żeby się ukorzyć, aby się wstrząsnąć i razem przerazić tej wielkiej odpowiedzialności, jakiej brzemie tkwi w tych słowach, zrodzonych z męczeństwa na ziemi i tajemniczej pracy w niebie po to, ażeby duszę całą włożyć w to jedno słowo: idę radzić na sejmie wolnej zjednoczonej ojczyzny”<sup>24</sup>. Mówca podkreśla wartość męczeństwa krwi, ucisku, upokorzeń, zniewolenia, ofiarnej pracy, udręczenia i niewierności ze strony fałszywych sojuszników. Zatrzymując uwagę na ostatnio przytoczonym zdaniu, należy jednak zwrócić uwagę na jego odwołanie się do „tajemniczej pracy w niebie”. Z całą pewnością chciał J.T. Teodorowicz zasygnalizować udział czynnika nadprzyrodzonego w procesie odzyskiwania wolności Polski. Zbitkę słów – „tajemniczej pracy w niebie” wypowiedział w kontekście „wielkiej odpowiedzialności, jakiej brzemie tkwi w tych słowach, zrodzonych z męczeństwa na ziemi”. Można więc sądzić, że męczennicy, zdeterminowani miłością ojczyzny do ofiary z życia, orędownali o jej wolność u Boga w życiu wiecznym. Należy też wziąć pod uwagę modlitewne orędownictwo polskiego ludu Bożego oraz przyjaźnie do sprawy polskiej nastawionych przyjaciół<sup>25</sup>, wśród których wymienia ludzi Kościoła. „Powolałbym tych papieży, którzy błogosławiąc na jej twarde życie, odzywali się w chwili rozbioru jedyni przeciwko gwałtowi, podczas gdy Europa milczała. Powolałbym Piusa IX i Piusa X i innych papieży, kochających ją i przytulających do

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> „Do was, do posłów tego pierwszego sejmu, do was przede wszystkim się odzywam, ażeby ponieść ku wam, ku duszom waszym i sercom waszym, to samo proste, krótkie słowo: idziemy na pierwszy sejm polski”. Tamże, s. 196-197.

<sup>24</sup> Tamże, s. 197.

<sup>25</sup> Kaznodzieja mówi o przyjaciółach, „którzy dla niej mieli słowa współczucia i słowa protestu, którzy zbrodnię nazywali zbrodnią i jako zbrodnię piętnowali”. Tamże, s. 196.

swojego serca, aby byli dziś uczestnikami naszej radości i naszego święta<sup>26</sup>. Kaznodzieja sygnalizował zatem powszechne orędownictwo przed Bogiem całego Kościoła. Ponadto płomiennosc mowy i emocjonalny charakter wypowiedzi arcybiskupa wskazuje na jego osobisty udział zarówno w męczeństwie wytrwałej pracy, politycznej działalności<sup>27</sup>, jak też zapewne w modlitewnym orędownictwie. Analiza powyższych fragmentów *Kazania* każe nam dostrzec troskę hierarchy o kontynuację modlitewnego czuwania nad ojczyzną.

Arcybiskup Teodorowicz podkreślał, że pragnienia i marzenia wyrażane przez wieszczów, wspierane czynami żołnierzy – tułaczy, zobowiązują, by wolną Polskę budować „pod znakiem krzyża i pod znakiem Ewangelii, i pod znakiem Chrystusowego Kościoła”. Rękojmią możliwości budowania Chrystusowej rzeczywistości w odradzającym się państwie jest dla kaznodziei zwykła ludzka uczciwość. „Bo jakże byłoby okropne dla ludzkiego uczucia, chociażby pogańskiego, kryć się w cierpieniu narodu pod skrzydła Kościoła, czerpać zeń moc dla siebie w prześladowaniu, a w jego powszechności ideę wielką zjednoczenia narodowego<sup>28</sup>, porzucić jego idee w okresie większej stabilizacji, u progu koniunktury politycznej. Nieprawdopodobna dla patrioty sytuacja miała zaistnieć jeszcze za jego życia i powtórzyć się po ponownym odzyskaniu autonomii politycznej na przełomie lat 80. i 90., „gdy się tę wolność otrzymało, kopać ten Kościół, deptać Chrystusowe znamię, odrzucać precz od siebie Ewangelię<sup>29</sup>. Nieprawdopodobne odrzucenie Kościoła miało nadejść, mimo że „ten Kościół, który nas w stuleciu cierpienia wspierał i prowadził, [...] już dzisiaj i w tych pierwszych naszych walkach i w tych programach, jakie nam narzuciła wojna i świat, staje się dla nas taką samą ostoją na przyszłość, jaką był w doli naszych ciężkich wiekowych cierpień w przeszłości<sup>30</sup>”.

Na podstawie wyżej cytowanych fragmentów *Kazania sejmowego* można powiedzieć, że jednym z przesłań księdza arcybiskupa Teodorowicza był apel o zachowanie sprawiedliwości względem zasług ludzi Kościoła w zachowaniu tożsamości narodowej i wyznaniowej, potencjalnej bazy, na której można odbudować państwowy byt ojczyzny; apel o sprawiedliwość wobec roli Kościoła w zachowaniu, kształtowaniu i utrwalaniu świadomości narodowej i państwowej.

---

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> J.T. Teodorowicz z urzędu w latach 1902-1918 zasiadał w wiedeńskiej Izbie Panów. Por. R. Zaleski, *Słownik biograficzny duchownych ormiańskokatolickich oraz duchownych rzymskokatolickich pochodzenia ormiańskiego w Polsce w latach 1750-2000*, Kraków 2001, s. 102.

<sup>28</sup> *Kazanie sejmowe*, dz. cyt., s. 197.

<sup>29</sup> Tamże, s. 197-198.

<sup>30</sup> Tamże, s. 198.



Pozostając w socjalnej sferze zdobywców wolności narodowej i państwowej, należy podkreślić kompleksowe spojrzenie hierarchy na polskie społeczeństwo. Po żołnierzach, pracownikach, twórcach kultury, skrywanym pod mianem wieszczów czy gęślarzy, po młodzieży, zwrócił uwagę na stan chłopski. Przywołał symbol bohaterstwa polskiej wsi – Bartosza Głowackiego<sup>31</sup> – „Rządź tutaj, bohaterski Bartoszu Głowacki. Tyś był jednym z tej rzeszy dzielnego naszego ludu polskiego, gotowego na hasło Ojczyzny odrzucić lemiesz przy roli i na oręż go zamienić, zdumiewać swem poświęceniem i miłością dla Polski” i prosił: „Powstań i wprowadzaj w nową Polskę tysięczne rzesze włościń, które i dziś [...] stwierdziły, jak ją miłują [...]”<sup>32</sup>. Kaznodzieja scharakteryzował pozytywne przymioty włościń: męstwo, nieprzekupność, pokorę, uczciwość<sup>33</sup> i na tle tak przedstawionej charakterystyki wygłosił pochwałę tej warstwy społecznej: „Cześć tobie, polskie włościństwo! Cześć tobie i twojemu zdrowemu sercu, na które z chlubą i nadzieją, pełni otuchy w przyszłość, my wszyscy patrzymy i klejnot precenny, ojczyznę naszą, w twoje ręce składamy”<sup>34</sup>.

Należałoby zapytać – dlaczego kaznodzieja tak dużo miejsca poświęcił roli chłopów w dziejach Polski? Prawdopodobnie w jego pracowitości i autentycznie szczerzej postawie patriotycznej pokładał nadzieję na „zdrową siebie na łanach i niwach Polski”, a co za tym idzie, na prawidłowy rozwój państwa<sup>35</sup>.

Trzeba też podkreślić troskę kaznodziei o właściwą hierarchię wartości odkrywaną w postępowaniu chłopów – „[chłop] umiał powiedzieć, że nie samym chlebem żyje człowiek”<sup>36</sup>, a „zdrowe poczucie narodowe polskiego

<sup>31</sup> Głowacki-Bartos Bartosz Wojciech (ok. 1758-1794), chłop spod Krakowa, bohater insurekcji kościuszkowskiej. Za męstwo i odwagę w walce oraz za mobilizowanie innych chłopów do udziału w powstaniu został mianowany przez Tadeusza Kościuszkę chorążym Grenadierów Krakowskich, zwolniony z poddaństwa i obdarowany prawem dziedziczenia zamieszkiwanej zagrody. Symbol chłopów – bojownika o niepodległość Polski. Por. *Wielka Encyklopedia PWN*, Warszawa 2002, t. X, s. 219.

<sup>32</sup> *Kazanie sejmowe*, s. 199.

<sup>33</sup> „[...] męstwo dzisiejszego chłopów nie ustępowało w niczem męstwu Bartoszków Głowackich. A bodaj czy ono nie większe, boć to męstwo ducha. Nieraz to, gdy mu malowano krainy i ziemię, i kuszone go niemi, jak szatan na puszczy kusił Chrystusa, wtedy kmięć polski odpowiadał za wzorem swego Mistrza, że samemu tylko Bogu kłaniać się będzie. Kiedy mu wskazywano chleb, umiał powiedzieć, że nie samym chlebem żyje człowiek. [...] chcę być tylko sługą Bożym i sługą mojej ojczyzny”. Tamże, s. 199-200.

<sup>34</sup> Tamże, s. 200.

<sup>35</sup> „Chłop polski, który szedł dzisiaj do urny wyborczej, a nie dał się obalamucić i oszłomić fałszowi, ale usłuchał sumienia i narodowego wskazania, czyż nie jest sieją zdrowego nasienia, które się zazieleni i rozkrzewi na niwach i łanach Polski? I będą te żyzne łany podłożem dla nowej Polski, która na kmięciu piastowym oprze swoje siły”. Tamże, s. 199.

<sup>36</sup> Tamże.

chłopa i sumienie umiało się temu sprzeciwić, umiało powiedzieć [...] chcę być tylko sługą Bożym i sługą mojej ojczyzny<sup>37</sup>.

Warto podkreślić, że arcybiskup porzucił antagonizmy tradycyjnej klasyfikacji społecznej, zapraszając do budowania nowej Polski wszystkie stany<sup>38</sup>. Co więcej – jednoznacznie nawoływał do solidarnego wysiłku na rzecz ojczyzny – „Niech żyje wszelka zbożna praca, niech wszyscy do wielkiej budowy Ojczyzny się przyczyniają, niechaj się razem wspierają”<sup>39</sup>.

Kaznodzieja sugeruje, że budowa ojczyzny musi dokonać się drogą reform, z których agrarną eksponuje w sposób szczególny: „[...] Polska swojimi reformami agrarnymi wzbogaci nie tylko rolnika, lecz i kraj cały. Wtedy reformami swemi i ustawami zapewni dobrobyt prawdziwy, zarówno pracownikom, robotnikom<sup>40</sup>, jak i całemu narodowi przez zdrową ekonomiczną gospodarkę”<sup>41</sup>. Kaznodzieja zna wartość materialnej bazy bytu wolnej ojczyzny.

Podsumowując spostrzeżenia, wynikające z analizy powyższego fragmentu *Kazania*, można podkreślić, że przesłaniem mówcy jest nakaz stworzenia ładu społecznego opartego na równości społecznej i solidarnej współpracy wszystkich stanów – od posiadaczy wielkich obszarów ziemi i innych warsztatów pracy, przez włościan, aż po robotników i rzemieślników.

Konkretnym przesłaniem *Kazania sejmowego* jest również pochwała wolności: „Niechajże sejm ten się owionie duchem prawdziwej szerokiej wolności, tej wolności. [...] prawdziwy rozwój będzie się wiązał z prawdziwą szeroką wolnością i będziemy zawsze w hymnie narodowym z pełnej piersi wołali: Ojczyznę wolną, pobłogosław, Panie!”<sup>42</sup>. Wolność Polski czyni zadaniem sejmów i całego narodu.

<sup>37</sup> Tamże, s. 199-200.

<sup>38</sup> „Idą za nimi inni jeszcze. To wódz w sukmanie, to bohater i ręki i ducha. I on chce wejść do tej nowej Polski, za którą sercem, cnotą i orężem walczył. I nikt mu nie powie: tyś był właścicielem wioski, tu dla takich wstępu nie ma”. Tamże, s. 200.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> Oczywiście arcybiskup ze Lwowa robotnikom wyznacza poczesne miejsce w tworzeniu nowego bytu państwowego Polski – „Za tym chłopem bohaterskim postępuje bohaterski szewc warszawski. Jest on przedstawicielem tych wszystkich polskich rzemieślników, którzy umieją wznieść w górę narodową chorągiew. I oni dziś kroczą pod znakiem tych hasel przewodnich, które pozwoliły im skojarzyć postępek i rozwój swoich interesów z zasadami świętymi i drogiem sercu i duszy. Niechajże będą pozdrowieni i niechaj będą w tym korowodzie powitani!”. Tamże.

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Tamże, s. 200. Wielkim piewą wolności był papież Jan Paweł II; por. *Homilia w czasie Mszy św., Płock, 7 VI 1991*, w: *Ducha nie gaście. Jan Paweł II w Polsce 1-9 czerwca 1991*, Paris 1991, s. 229-230. Powiedział wtedy m.in.: „Wolność jest trudna, trzeba się jej uczyć, trzeba się uczyć być prawdziwie wolnym. [...] ażeby nasza wolność nie stawała się naszą własną niewolą, zniewoleniem wewnętrznym, ani też nie stawała się przyczyną zniewolenia

Wyraźnym przesłaniem mówcy jest idea odbudowy kraju. Przemawiając do przedstawicieli zgromadzenia narodowego, wymaga od nich ofiary na miarę biblijnego Nehemiasza<sup>43</sup>, czyniąc z niego wzór bohatera narodowego i model postępowania godny naśladowania w ich ówczesnej sytuacji<sup>44</sup>. Opis zniszczonego „Jeruzalemu” narzuca odbiorcy mowy obraz zniszczonej ojczyzny z garstką ocalałej ludności<sup>45</sup>.

Przywołując postać Nehemiasza, który w 52 dni zbudował mury zapewniające bezpieczeństwo miastu, chciał powiedzieć, że odbudowa ojczyzny wymaga ogromnej determinacji i poświęcenia<sup>46</sup>. Mówca zda się wskazywać metodę pracy posłów, zastosowaną przez biblijnego budowniczego – „każdy musiał pracować jak umiał i jak mógł”<sup>47</sup>, wbrew wszelkim przeszkodom i przeciwnościom, z których niebagatelną rolę spełniało zniechęcenie i niewiara w możliwości odbudowy, pobudzane i ożywiane przez nieprzyjaciół<sup>48</sup>. Kaznodzieja budził w słuchaczach czujność na obecność wrogów i ich

---

innych. [...] Polacy już nieraz umieli być wolnymi [...]. Umieli swoje umiłowanie wolności przekształcić w twórczość, przymierze, solidarność. Umieli swoje umiłowanie wolności przekształcić także w ofiarę [...] za wolność waszą i naszą [...]”. Por. także Leszek Gieźta, *Etos polskiej wolności w przemówieniach Jana Pawła II do rodaków*, w: „Collectanea Theologica” 73(2003) nr 2, s. 124-134.

<sup>43</sup> Nehemiasz, podczaszy na dworze króla perskiego, prawdopodobnie Artakserksesa I Longimanusa, reorganizator życia Żydów po niewoli babilońskiej. Por. Ne; 2 Mch 1,18; Sys 49,13.

<sup>44</sup> „Wg relacji Ne, Nehemiasz zostaje posłany do Judei jako namiestnik. Żydzi odbudują mury Jerozolimy. Pod jego wodzą Judejczycy stawiają czoło sprzeciwom i groźbom miejscowych władców [...]. Nehemiasz zarządza zwolnienie ludzi ubogich z długów, rezygnuje ze swoich dochodów jako namiestnik i pracuje osobiście przy budowie murów”. M. Bocian, *Leksykon postaci biblijnych*, Kraków 1995, s. 404

<sup>45</sup> „[...] staje mi przed oczyma jedna potężna, wielka postać Nehemiasza. On porzucił wygodny królewski dwór Artakserksesa, on wymienił przyjaźń króla dla siebie na jedną prośbę, aby go puścił do jego ziemi ojczystej. Lecz ta ziemia jest jedną ruiną i jednym pogorzeliem. A jednak nie zważa on na to, bo przez wszystkie niebezpieczeństwa pragnie spełnić jedno marzenie i chce odbudować mury rozwalonego, ogniem przepalonego drogiego Jeruzalem. [...] I poszedł do tej ziemi, na której były tylko resztki wygnańców, którzy przylgnęli do swoich zwalisk i tułali się jak nietoperze w ruinach. Poszedł do ruin, [...], aby z tą właśnie garstką wynędzniałej ludności jąć się budowy nowych murów Jeruzalemu”. Tamże, s. 201.

<sup>46</sup> „A ta myśl, która go zapalała, nie dawała mu spoczynku i spokoju i ta jedna myśl przyświeca teraz wszystkim jego znojom”. Tamże, s. 201.

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> „Bo wychodzą nieprzyjaciele ze słowem szyderstwa, ażeby zniechęcić serca pracowników, ażeby wykazać im ich naiwność w zabranii się do takiej budowy i ich szaleństwo,

potencjalnie złe działanie przeciw wolnemu krajowi. Wskazywał, że najprostszym środkiem, który zastosują, będzie sianie zwątpienia i niewiary w skuteczność pracy.

Przytaczając trudności Nehemiasza<sup>49</sup> uczulał, że „[...] znajdują się tacy, którzy w łonie samych pracowników umieją sobie znaleźć zwolenników dla swoich złych planów przez zręczne słowo, a tak trafiające do głodnego: „Po co wam myśleć o murach Jeruzalem? Myślcie raczej o chlebie, którego nie macie” [...]”<sup>50</sup>. Mówca chce zminimalizować potencjalną możliwość zaistnienia takiej sytuacji w polskim sejmie<sup>51</sup>. Chce przekonać, że wszystkie trudności, tak jak Nehemiasz, należy pokonać<sup>52</sup> i niedwuznacznie domaga się od posłów – „I wy wszyscy, wy rajcowie sejmowi, macie budować dzisiaj mury Syjonu, pośród piętrzących się trudności i przeciwności”<sup>53</sup>.

Należy przypuszczać, że wywołani przez kaznodzieję wrogowie wewnętrzni to wszyscy nieufający, niewierzący w możliwość osiągania sukcesu, to sprytni kreatorzy opinii publicznej, ale też wszyscy nastawieni na zaspokojenie potrzeb, na zdobycie przysłowiowego chleba. Natomiast wrogowie zewnętrzni<sup>54</sup> to niebezpieczne ideologie. Myślę, że można zaryzykować przypuszczenie, iż hierarcha mówił o zagrożeniu komunizmem ze strony bolszewickiej Rosji, aktualne zwłaszcza na Kresach Wschodnich, co zresztą potwierdził w dalszej części *Kazania*<sup>55</sup>. Dostrzegł też prawdopodobnie perspektywę roszczeń terytorialnych wobec Polski ze strony państw zachodnich<sup>56</sup>. Należy zatem dowartościować przenikliwość polityczną arcybiskupa, jak też jego determinację i oddanie sprawom ojczyzny.

ażeby odebrać im ducha, i słowami jadu zatruć zapał, który obudziły słowa Nehemiasza”. Tamże, s. 200.

<sup>49</sup> „Nieprzyjaciela, widząc, że słowo złe nie pomoże, chwyтали się terroru i przemocy i próbowali pracujących nad murami Jeruzalemu rozproszyć i rozdzielić”. Tamże, s. 201.

<sup>50</sup> Tamże.

<sup>51</sup> „Jeżeli czego nie chcę przypuszczać, jeżeli, broń Boże, i wśród was mieliby się znaleźć ludzie, których słowa miałyby udaremnić budowę, głos nawołującego do zjednoczenia narodowego Nehemiasza dochodzi nas i z wewnątrz i z zewnątrz”. Tamże.

<sup>52</sup> „Im bardziej się piętrzą zakusy nieprzyjaciół, tem bardziej skupia on wszystkich, jednoczy i pracuje, aż doprowadza mury Jeruzalemu do chwały dawnej i dawnej wielkości”. Tamże.

<sup>53</sup> Tamże.

<sup>54</sup> „Z zewnątrz od tych niebezpiecznych podmuchów, przeciwko którym tylko przez zwarty wał ostać się potrafim”. Tamże.

<sup>55</sup> „Usłyszmy głos z zalanego bolszewizmem Wilna, który się miesza «z dymem pożarów i kurzem krwi bratniej» [...]”. Tamże, s. 202.

<sup>56</sup> „Idą te głosy z zachodu, z Poznańskiego; dochodzą one od Śląska i z kresów na zachodzie, zagrożonych ręką zdradziecką tych, co umieli udawać przyjaźń, a dziś okazali swoją bezwzględna, żadnym prawem i żadnymi względami nieskrępowaną chciwość”. Tamże.

Warto zwrócić uwagę na radę, jaką kaznodzieja podsuwa słuchaczom, których wzorem powinien być Nehemiasz, radę – jak on pracować i modlić się<sup>57</sup>.

Dając przykład biblijnego bohatera, reformatora życia narodu Wybranego w Ziemi Obiecanej po zakończeniu niewoli babilońskiej, przedstawił prominentnym osobom w kraju propozycję prawdziwego zaangażowania się w odbudowę Polski u zarania nowej, potencjalnie dobrej sytuacji.

Widzimy zatem, że nawiązując w swym *Kazaniu sejmowym* do przykładu czynu Nehemiasza, zdołał arcybiskup Teodorowicz przekazać przesłanie odnośnie do 3 obowiązków wobec Ojczyzny – oddanej pracy na jej rzecz, obrony przed zagrożeniami zarówno zewnętrznymi, jak wewnętrznymi i modlitwy do Boga za jej kondycję.

Kolejnym przesłaniem kaznodziei była troska o uczciwe i lojalne zachowania elity politycznej wobec całego narodu, aczkolwiek szczególną troską otaczał mieszkańców Kresów<sup>58</sup>. Zwrócił uwagę, że „Głosy bohaterskich obrońców kresów wołają ku nam: [...] cierpimy na kresach i umieramy za ojczyznę, my mamy dla niej cierpieć, a wy mielibyście myśleć o sobie?”<sup>59</sup>. Przytoczone słowa padły jeszcze pierwszym posiedzeniem sejmu, a zatem tylko znajomość ludzkiej natury lub niezwykła przenikliwość arcybiskupa Teodorowicza skłoniła go do takich myśli, które publicznie, w bardzo uroczystym momencie zwerbalizował.

Wyliczając potencjalne nieprawości posłów<sup>60</sup>, niejako zdemaskował ich wrodzoną chciwość, partyjniactwo i prywatę, i należy przypuszczać, że mówiąc jednoznaczny tekst, liczył na powstrzymanie ich przed niegodziwością.

Przestroga przed niegodziwym zachowaniem reprezentantów narodu jest ożywiona przez mówcę pamięć o cenie krwi, jaką społeczeństwo, zwłaszcza młodzi ochotni żołnierze, płaciło za wolność Polski<sup>61</sup>. Zaklina

<sup>57</sup> „I modliliśmy się, rzecze Nehemiasz, do Boga naszego i postawiliśmy straż na murze we dnie i w nocy przeciwko nim [Ne 4,3]”. Tamże.

<sup>58</sup> „Niech nam [...] okropnego zarzutu nasza młodzież, ginąca po bohatersku na kresach, nigdy nie postawi”. Tamże.

<sup>59</sup> Tamże.

<sup>60</sup> „Wy mielibyście w tym pierwszym sejmie przemyśliwać o swych partyjnych czy osobistych korzyściach, protekcjach, portfelach ministerialnych czy werbunkach partyjnych?” Tamże.

<sup>61</sup> „To my się krwawimy, a wy z naszej krwawicy chcecie sobie uczynić podłoże dla waszej wygody”. Tamże, s. 202. W podobnym tonie przemawiał w sześćdziesiąt lat później, 2 czerwca 1979 roku, papież Jan Paweł II na Placu Zwycięstwa w Warszawie: „[...] na ilu to miejscach ziemi ojczystej padał ten żołnierz. Na ilu to miejscach Europy i świata przemawiał swoją śmiercią, że nie może być Europy sprawiedliwej bez Polski niepodległej na jej mapie? Na ilu to polach walk świadczył o prawach człowieka wpisanych głęboko w nienaruszalne prawa narodu, ginąc za wolność naszą i waszą?” „Gdzie są ich groby, Polsko! Gdzie ich nie

więc posłów – „Niechaj [...] głos strasznego wyrzutu nigdy nie wejdzie do sejmu naszego i jak wyrok sądu niechaj się do nas przენigdy nie przedrze”<sup>62</sup> i nawołuje do zjednoczenia w działaniu nad utworzeniem rządu, uchwaleniem podatków, utworzeniem armii<sup>63</sup>. Ponadto przestrzega przed gadulstwem, pustą retoryką, populizmem<sup>64</sup>. Postuluje jednocześnie, by w obradach padały „słowa jędrne miłością, słowa, które w lot myśl chcą na czyn przełożyć [...]”. O takie słowa woła naród do was, wy, rajcowie wielkiego polskiego sejmu!”<sup>65</sup>.

Kaznodzieja, mobilizując sejm do konkretnego, konstruktywnego działania, budzi jednocześnie świadomość przynależności Polski do wielkiej rodziny europejskiej i odpowiedzialności za nią. Z jednej strony ukazuje potencjalne zagrożenie ze strony zagranicy<sup>66</sup>, z drugiej jednak budzi ambicję do godnego prezentowania się na tle europejskim – „O takie słowa wołają [...] przyjaciele nasi, woła radząca o nas Europa w kongresie pokojowym” oraz – „Sprawmyż się tak z budową murów naszego sejmu, aby świat, patrząc na nas, zdumiał się”<sup>67</sup>.

Budując perspektywę świetności ładu wewnętrznego<sup>68</sup>, ukazuje kaznodzieja możliwość oddziaływania Polski na ład i bezpieczeństwo całej Europy<sup>69</sup>. Zaznacza jednak, że Polska musi być wspierana przez „świat”, by być tarczą Europy<sup>70</sup>; myślę, że można by doszukać się w słowach Teodorowicza przesłania do krajów Zachodu – wspieranie wolnej silnej Polski służy ich bezpieczeństwu. Ponadto zachęca posłów do tworzenia pozytywnego wize-

ma! Ty wiesz najlepiej – i Bóg wie na niebie!” [...]”. *Jan Paweł II na ziemi polskiej*, Vaticano 1979, s. 31-32.

<sup>62</sup> *Kazanie sejmowe*, dz. cyt., s. 202.

<sup>63</sup> „Uchwalimy formę rządu, uchwalimy podatki, uchwalimy wojsko zaciężne, zrobimy wszystko, co prowizorjum wymaga, prędko, ale sprawnie”. Tamże, s. 203.

<sup>64</sup> „Nie długie, niekończące się narady, wyrzucane dla ulicy, może dla własnej pochwały lub dla własnych względów, nie słowa chociażby piękne retorycznie, ale podyktowane samolubstwem [...]”. Tamże.

<sup>65</sup> Tamże.

<sup>66</sup> „Idą te głosy [...] z kresów na zachodzie, zagrożonych ręką zdraziecką tych, co umieli udawać przyjaźń, a dziś okazali swoją bezwzględną, żadnym prawem i żadnymi względami nieskrępowaną chciwość”. Tamże, s. 202.

<sup>67</sup> Tamże, s. 203.

<sup>68</sup> „Niechaj zdumieje się świat, że na dalekim Wschodzie, pośród odmętu anarchii i rozkładu Północy, dolatywać go pocnie od Polski raz po raz pieśń ładu i porządku: na pogorzeliiskach kultury rosyjskiej wstaje i rodzi się bogate życie duchowe w Polsce”. Tamże.

<sup>69</sup> „[...] zasłoni pierś Europy przed pociskami śmierci, idącymi ze Wschodu”. Tamże.

<sup>70</sup> „Niechaj [świat] wybiera, i my go przymuśmy do zrozumienia, iż gdy nas umocni, to znaczy tyle, co umocnić siebie, a nas podnieść, to znaczy tyle, co podnieść tarcz w górę, która zasłoni pierś Europy przed pociskami śmierci, idącymi ze Wschodu”. Tamże.

runku Polski, który zachęcałby świat, a zwłaszcza kraje ościenne, do prawidłowego, życzliwego i sprawiedliwego traktowania<sup>71</sup>.

Analiza słów arcybiskupa odnośnie do roli Polski w rodzinie narodów kaže nam odczytać kolejne przesłanie – przez budowę ładu wewnętrznego, sprawnie w kraju wprowadzanego, należy zapewnić godne życie Narodu, a ponadto włączyć się w pozytywne budowanie rodziny europejskiej.

Kolejnym przesłaniem jest zobowiązanie Polski do pełnienia odwiecznej funkcji tarczy dla obrony Europy, tym razem przed zarazą bolszewizmu<sup>72</sup>.

Zarysowana przez Teodorowicza perspektywa rozwoju potencjału, jakim dysponują Polacy, ma, wydaje mi się, pobudzić do ambitnego działania posłów w zgromadzeniu narodowym, by mogło ono być ofertą dla zagranicy: „niechajże, patrząc na naszą sprawność, nasz ład i nasze zdrowie duszy, niechaj wybierają”<sup>73</sup>. Trudno się oprzeć wnioskowi, że kaznodzieja znał wartość ukazywanej oferty i wiedział, że Polaków stać nie tylko na zdobywanie wolności „waszej i naszej”, ale też na jej obronę, a także na budowanie wspólnoty europejskiej<sup>74</sup>.

Józef Teofil Teodorowicz, poseł na Sejm II Rzeczypospolitej, skonstruował swoje *Kazanie sejmowe* na bazie odniesień historycznych. Odwołał się do sprawiedliwości dziejowej, której domagają się rzesze synów polskiego narodu poległych w walkach o wolność „waszą i naszą”. Zakończył je jednak wizją przyszłości<sup>75</sup>, która spośród ludzi zależy w pierwszym rzędzie od elit, które wybrał naród<sup>76</sup>.

Uprzedzająco wypowiedziana improwizacja ślubowania poselskiego<sup>77</sup> ma, oprócz wymiaru patriotycznego, silny ładunek teoforyczny. „W obliczu

<sup>71</sup> „Staśmy przed oczyma jego [świata] jak żyzna oaza na puszczy, a staśmy już zaraz, już dzisiaj, już tej chwili, kiedy o nas radzi, i kiedy przy układach pokojowych nasze określa granice, i dla nas obmyśla pomoce”. Tamże. Kaznodzieja nawiązuje do paryskiej konferencji pokojowej (1919-1920); por. *Wielka Encyklopedia Powszechna*, Warszawa 1966, t. VIII, s. 698; *Encyklopedia Powszechna*, Kraków 2002, t. VI, s. 122.

<sup>72</sup> Por. *Kazanie sejmowe*, dz. cyt., s. 202-203.

<sup>73</sup> Tamże, s. 203.

<sup>74</sup> W podobnym duchu naucza papież Jan Paweł II. Por. *Razem tworzyć wspólne dobro Ojczyzny. Przemówienie w Parlamencie, 11 czerwca 1999*, w: *Bóg jest Miłością*, Vaticano 1999, s. 110-127; *Przemówienie pożegnalne. Kraków – lotnisko Balice, 19 sierpnia 2002*, w: *Pielgrzymka Ojca Świętego Jana Pawła II do Polski 10-19 sierpnia 2002*, Poznań 2002, s. 39-41.

<sup>75</sup> „Nie na przeszłość, ale na przyszłość ja wam dzisiaj wskazuję”. *Kazanie sejmowe*, s. 203.

<sup>76</sup> „Wieki, które przyjdą – te położę na was”. Tamże.

<sup>77</sup> „My nie chcemy już odtąd szukać naszych własnych korzyści, a chcemy i pragniemy szukać jedynie tylko dobra naszej ukochanej ojczyzny. Nie chcemy w niej królować, ale chcemy, jak dzieci najlepsze, tobie, Ojczyzno droga, służyć, twój głos, twój głos, twój głos chcemy słuchać, nic nas więcej od miłości twojej nie oderwie”. Tamże, s. 204.

[...] przeszłości, i w obliczu Bożem, w obliczu sumienia waszego składamy przed Tobą, Panie, my, posłowie pierwszego wielkiego sejmku na wolnej polskiej ziemi, ślubowanie poselskie. Przymykamy, że do pierwszej narady sejmowej i wszystkich narad przychodzić będziemy z czystymi rękoma i z czystym sumieniem, jak do sprawy świętej”. Posłużył się tu mówca odniesieniem do odkupieńczego męczeństwa Jezusa Chrystusa: „I przyrzekamy przed Tobą, o Panie nasz, przyrzekamy w znak Trójcy Świętej, że nie spoczniemy tak długo, aż ku chwale naszego narodu, aż ku świadectwu szczytnemu historii, powtórzmy za Zbawicielem naszym słowa: „Consummatum est (J 19,30) dokonało się dzieło wielkie”<sup>78</sup>. Przez nawiązanie do świętego znaku Chrystusa – krzyża i do ostatnich Jego słów skierowanych do Boga Ojca, czyni kaznodzieja misję zgromadzenia narodowego świadectwem przed Bogiem i historią.

Analiza treści *Kazania sejmowego* księdza arcybiskupa Józefa Teofila Teodorowicza pozwala nam odczytać bogactwo jego przesłania duchowego.

Kaznodzieja wyraża wdzięczność Bogu za to, że przyjął ofiarę krwi złożoną przez Polaków wielu pokoleń na ołtarzu ojczyzny. Wyraża też wdzięczność owym rzeszom bohaterów walczących o wolność orężem oraz wszystkim cierpliwym, pracowitym, przywiązany do narodowej tradycji, synom narodu. Wdzięczność wyraża również Kościołowi, który przez wieki był ostoją wolności, a jego moi reprezentanci upominali się o prawa Polski w strukturach międzynarodowych.

Poza wyrazami wdzięczności pod adresem Boga i ludzi akcentuje kaznodzieja sprawiedliwość dziejową jako motyw odzyskania wolności narodowej i autonomii państwowej. Nakazuje stosowanie zasady sprawiedliwości również w wewnętrznym życiu społecznym.

Wskazuje na potrzebę współpracy i współodpowiedzialności narodów. Od państw ościennych oczekuje sprawiedliwego ustalenia właściwych granic Polski, a następnie wzmocnienia jej w imię dobrze pojętego dobra własnego. Od Polski natomiast oczekuje udziału w obronie Europy przed zalewem ideologią komunizmu. Od narodu wymaga patriotyzmu wyrażanego przez modlitwę w intencji ojczyzny, wyteżoną pracę i troskę o sprawy wyższe.

Od posłów na sejm oczekuje odpowiedzialności za podejmowane decyzje, przedkładanie spraw państwowych i społecznych nad prywatne i partyjne.

Od całego społeczeństwa oczekuje solidarności, współpracy i równego, sprawiedliwego traktowania wszystkich stanów.

Można zatem powiedzieć, że *Kazanie sejmowe* arcybiskupa Teodorowicza stało się programem działania sejmku i narodu oraz ich kodeksem moralnego postępowania wobec Boga, ojczyzny i rodziny narodów.

*Kazanie sejmowe* z 2 lutego 1919 r. jest też wielkim hołdem złożonym wszystkim przodkom i współczesnym bohaterom, całej żertwie ofiarnej,

<sup>78</sup> Tamże.



dobrowolnie złożonej na ołtarzu ojczyzny. Wyrazem hołdu jest deklaracja współdzielenia jej tryumfu samostanowienia w sejmie wolnej Polski; dla uplastycznienia jej zastosował odwołanie do czynu biblijnego proroka Ezechiela<sup>79</sup>: „Gdybym był zdolny wskrzesić zmarłych z grobów i kurhanów, gdybym był zdolny jak Ezechiel wywołać ich w długim korowodzie, gdybym był zdolny w kości ich tchnąć ducha i życie, o wtedy, wtedy ustawiłbym ich przed wami i obwieściłbym nowinę w jednym prostym i krótkim słowie: idziemy na pierwszy sejm polski, idziemy, żeby go otworzyć, idziemy, żeby błogosławięństwo Boże dla niego uprosić”<sup>80</sup>. Koniecznie należy podkreślić nierozdzielne wyrażanie radości z faktu powołania autonomicznej władzy wykonawczej i wdzięczności oraz powierzenia jej Bogu<sup>81</sup>.

<sup>79</sup> Ezechiel – pierwszy prorok Izraela po jego osiedleniu się w Ziemi Obiecanej, powołany poza granicami kraju, w pobliżu Babilonu, gdzie żył wraz z innymi Żydami. Motyw wskrzeszenia zmarłych przez Ezechiela został wykorzystany w muzyce (W. Jacob, *De visione resurrectionis*), w ikonografii (m.in. Michał Anioł, *Sąd ostateczny*, fresk ścienny w Kaplicy Sykstyńskiej z 1535-1541, Watykan; na terenie Polski ten eschatologiczny temat spotykany jest na obrazach gdańskich epitafiów luterzańskich oraz w sztuce śląskiej). Por. M. Bocian, *Leksykon postaci biblijnych. Ich dalsze losy w judaizmie, chrześcijaństwie, islamie oraz w literaturze, muzyce i sztukach plastycznych*, Kraków 1998, s. 99-102.

<sup>80</sup> *Kazanie sejmowe*, dz. cyt., s. 195.

<sup>81</sup> „[...] idziemy, żeby błogosławięństwo Boże dla niego uprosić”. Tamże.